NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok V. Kraków, czwartek 19 stycznia 1922. Nr. 18.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.

Redakcya rękopisów nie zwraca.

Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 530·— „ 1590·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 580.— „ 1590·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 725·— „ 2175·— „

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 10·— Mk.. wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 30. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 95·—, Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 120 Mk Gratulacye 500 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe.

Zewnętrzna a wewnętrzna polityka Polski.

Kraków, 18 stycznia.

(is) Zewnętrzna polityka Polski znajduje się pod znakiem sukcesu wileńskiego. Sukces ten nie leży tyle w samych wyborach wileńskich, bo wszak nie było wątpliwości, że ludność narodowości polskiej w całości weźmie udział w wyborach, ile raczej w ostatniej uchwale Ligi narodów, oznaczającej na razie desinteresement Ligi wobec problemu wileńskiego. Zastrzeżenia Ligi są drugorzędne. W ten sposób konflikt między Polską a Litwą kowieńską przeniósł się obecnie na teren bezpośrednich układów pomiędzy obiema interesowanemi stronami a przyznać trzeba, że w walce tej Polska stanowi stronę z wszelkich względów silniejszą. Sprawa komplikować się zacznie dopiero w dniu, gdy na porządek dzienny międzynarodowej polityki wypłynie znowu sprawa traktatu ryskiego, co z pewnością nie nastąpi rychło. Sytuacya zatem obecna w sprawie wileńskiej da się ze stanówiska międzynarodowego określić jako przedłużenie prowizoryum wśród korzystnych dla Polski warunków. Okazało się, że podobnie jak swego czasu powstanie górnośląskie w nieostatnim rzędzie było tym czynnikiem, który sprawę górnośląską korzystniej ułożył dla Polski, tak też i obecnie przeprowadzenie wyborów wbrew względnie mimo projektu Hymansa, stworzyło psychologicznie silniejsze podłoże dla Polski, głównie dlatego, że sprawa wileńska wśród problemów politycznych wielkich mocarstw zachodnich nie należy do tak ważnych, ażeby zmiana poglądów odnośnych mocarstw była niemożliwą.

Od pierwszych chwil powstania odrodzonej Polski polityka zagraniczna Polski wykazuje mimo chwilowych klęsk pewną wytyczną, na tem polegającą, by problemów granic Polski nie doprowadzać równocześnie, lecz następczo do rozstrzygnięcia. Tak tedy na początku nastąpiło rozstrzygnięcie sprawy Śląska Cieszyńskiego, później Orawy i Spiszu, Gdańska, granic wschodnich, Górnego Śląska, obecnie w części i Wilna, a w przyszłości wschodniej Małopolski. Cokolwiek można powiedzieć o wahaniach i błędnych pociągnięciach naszego ministerstwa spraw zagranicznych na terenie międzynarodowym, to jednak przyznać trzeba, że ta, z pewnością nie mimowolna zasada następczego załatwiania spraw naszej polityki zagranicznej, okazała się zbawienną i góruje jako stanowcze plus ponad szeregiem, dość licznym błędów. Jeśli się zważy, że w przyszłym problemie wschodniej Małopolski, Polska jest dość silnie zaasekurowaną przez przymierze rumuńskie a do pewnego stopnia także przez preliminarya jeszcze nie ratyfikowanego traktatu polsko-czeskiego, to stwierdzić należy, że zagraniczna polityka Polski wykazuje wcale optymistyczną linię zwyżkową, zwłaszcza je-

Przygotowania do konferencyi finansowo-gospodarczej w Genui

Rzym. PAT. (Havas). Dzisiaj pod przewodnictwem Bonomiego obradowała specyalna komisya dla przygotowania programu konferencyi genewskiej.

Zaproszenie dla Niemiec.

Berlin. PAT. (Havas). Ambasador włoski przesłał kanclerzowi Rzeszy zaproszenie dla rządu niemieckiego na konferencyę gospodarczą w Genui. Zaproszenie to brzmiało w sposób następujący: Panie Kanclerzu! Zgodnie z postanowieniem Rady najwyższej państw sprzymierzonych mam zaszczyt przesłać panu odpis uchwały, którą rząd niemiecki przyjął w Cannes dnia 22 stycznia 1922, a w myśl tej uchwały i na polecenie mego rządu mam zaszczyt zaprosić rząd niemiecki na konferencyę gospodarczą w Genui i proszę o podanie mi nazwisk przedstawicieli rządu niemieckiego na tę konferencyę.

Do pisma tego dołączony był odpis uchwały Rady najwyższej z dnia 22 stycznia br.

Zaproszenie dla Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta)

M. Warszawa. Włoski prezydent ministrów Bonomi przesłał rządowi polskiemu zaproszenie na konferencyę finansowo-gospodarczą w Genui.

Ameryka nie przyjęła zaproszenia.

Waszyngton. PAT. (Havas). Między rządem Stanów Zjednoczonych i rządem Anglii nastąpiła wymiana zdań w sprawie ewentualnego udziału Ameryki w konferencyi finansowo-gospodarczej w Genui. Rząd amerykański nie przyjął zaproszenia do wysłania swego przedstawiciela na konferencyę w Genui.

Expose Bonomiego.

Rzym. PAT. Rada ministrów po wysłuchaniu ekspose prezydenta Bonomiego w sprawie konferencyi w Cannes udzieliła aprobaty stanowisku zajętemu przez prezydenta ministrów Bonomiego na tej konferencyi, oraz przyjęła odpowiednią rezolucyę w związku z przygotowaniami do konferencyi gospodarczej w Genui. Dalej zajmowała się kwestyą lokalów, w których mają się odbywać posiedzenia konferencyi oraz kwestyą pomieszczeń dla delegatów i przedstawicieli prasy. Zaprojektowano zarządzenia odpowiednich udogodnień telegraficznych, telefonicznych i kolejowych w czasie trwania konferencyi.

Po ukonstytuowaniu się gabinetu Poincarego.

Paryż. PAT. (WBK). Dziś popołudniu u Poincarego odbyło się zebranie ministrów i podsekretarzy stanu celem omówienia programu ministeryalnego. Między Poincarem i Brianem odbyła się jednogodzinna konferencya, w ciągu której Briand złożył Poincaremu swe agendy. Następnie Poincare konferował z lordem Courzonem, z lordem Hardinge i z referentem spraw wschodnich na Downing Street Van Sittartem.

We czwartek wygłosi Poincare expose.

(Telefonem od naszego korespondenta).

M. Warszawa. Z Paryża donoszą, że expose nowego premiera w senacie i w Izbie deputowanych zostanie wygłoszone we czwartek bieżącego tygodnia.

Marszałek Petain szefem sztabu francuskiego.

Paryż. PAT. (Havas). Rada ministrów postanowiła powierzyć marszałkowi Petain'owi w ministerstwie wojny funkcye, analogiczne do tych, jakie w innych krajach piastuje szef sztabu generalnego. Oczekiwana jest odpowiedź marszałka. Zaznaczyć należy, że niezależnie od powierzonego marszałkowi stanowiska, utrzyma on nadal stanowisko generalissimusa armii francuskiej.

Włochy nie zmienią polityki.

Rzym. PAT. Dziennik „Italia" pisze: Jakakolwiek byłaby polityka nowego rządu francuskiego, polityka Włoch nie zboczy ani na jotę z wytkniętej linii. Francya nie jest jedynem mocarstwem, z którem należy się liczyć.

dzi się zważy, że zawsze, przy pokojowem rozwiązywaniu spraw terytoryalnych nawet zwycięska polityka pójść może tylko linią wypadkową sprzecznych interesów a nie po drodze całkowitego zaspokojenia własnych postulatów. Ta zaś wypadkowa leży tak ze stanowiska obecnego rozwiązania problemów terytoryalnych Polski, jakoteż ze stanowiska potencyi do dalszych zmian w przyszłości raczej bliżej interesów Polski niż czynników przeciwnych.

Nieco inny obraz przedstawia rozwój wewnętrznej polityki Polski.

Historya wszystkich państw nowoczesnych wykazuje ścisłe powiązanie zewnętrznej i wewnętrznej polityki. Błędy w polityce wewnętrznej mszczą się w sprawach zagranicznych i na odwrót. Łączność między temi dwiema dziedzinami życia państwowego nie zawsze jest bezpośrednio widoczną, zwykła się jednak zawsze na dalszą metę przejawiać. Błędna, antyfederacyjna polityka byłej monarchii austro-węgierskiej, snująca się jak czarna nić przez dziesiątki lat jej wewnętrznej polityki, stała się wreszcie grobem tego państwa. Zwycięstwo centralizmu nad systemem federacyjnym tworzył, licząc na krótkie okresy czasu fikcyę wzmocnienia państwa na wewnątrz i zewnątrz, a w gruncie rzeczy wśród tych przejściowych, krótkowzrocznych zwycięstw przygotowywał się zwolna rozkład wewnętrzny państwa, który wreszcie skończyć się musiał w czasie ostatniej wojny zupełnem rozpadnięciem. Ten sam błąd popełnia obecnie państwo czesko-słowackie. Nawet w narodowo jednolitych, lecz szczepowo różnych, Niemczech błędna polityka Prus wobec innych ludów i krajów niemieckich odbiła się ujemnie na polach walki, tworząc znakomite podłoże wygrywania jednych przeciwko drugim.

Polityka wewnętrzna Polski zdaje się pragnie popaść w ten sam błąd, który już tylokrotnie mścił się w historyi. Przemożny wpływ Francyi na politykę zagraniczną Polski, a może i pewna sympatya kultur i charakteru narodowego spowodowały, że Polska w całej swej polityce wewnętrznej wzorować się pragnie na Francyi. I z tego nad wyraz mechanicznego naśladownictwa, stosowanego wśród zgoła różnych warunków i konstrukcyi etnicznej, różnych w porównaniu z temi jakie wykazuje republika francuska płynie całe zło. Zło może chwilowo niezupełnie widoczne, niezupełnie uchwytne, ale z pewnością mające w sobie zarodek przyszłego osłabienia państwa na zewnątrz. Republika francuska jest państwem nawskroś narodowem. Przymieszka innych narodowości jest tak małą, że politycznie zupełnie w grę nie wchodzi. Tymczasem państwo polskie jest państwem narodowościowem i żadna eksterminacyjna polityka faktu tego nie zmieni, albowiem fatalnem następstwem każdej polityki wynaradawiającej jest przeciwieństwo zamierzonego celu.

W tym względzie nawet polityka kolonizacyjna kresów tak gorączkowo uprawiana, na kresach wschodnich, jak gdyby w obawie przyszłych konfliktów zagranicznych nie doprowadzi do zamierzonego rezultatu. Ogłoszona niedawno statystyka spisu ludności z Wołynia wykazuje dowodnie tak znaczną przewagę elementu niepolskiego, związanego historycznie z ziemią wołyńską, że najgwałtowniejsza kolonizacya, najsilniejszy protekcyonalizm wobec mniejszości Polski — utrudni conajwyżej asymilacyę pewnych elementów, mniej zwykle odpornych przy sprawiedliwym i pokojowym systemie polityki, a pogłębiających swoją świadomość narodową w odpowiedzi na politykę eksterminacyjną. To samo tyczy się także polityki polskiej wewnątrz kraju wobec Rusinów, a także, choć wśród innych warunków wobec Żydów.

Nie da się zaprzeczyć, że polityka wewnętrzna Polski wykazuje, jeśli ją jednym ogólnym rzutem obejmiemy od chwili republiki lubelskiej poprzez separatystyczne animozye Poznania aż do czasów obecnych stanowczo linię zwyżkową. Psychiczne zjednoczenie dzielnic postąpiło stanowczo naprzód. Nie da się również zaprzeczyć, że i w dziedzinie gospodarczej, mimo przeważającej jeszcze ilości stron ujemnych, daje się zauważyć poprawa w porównaniu z tem, co było, zwłaszcza, jeśli się zważy, że zupełnie pokojowy stan polityczny jeszcze nie nastał dla Polski. Nie da się również przeoczyć, że zewnętrznie nastąpiło znaczne uspokojenie i ucywilizowanie form rządzenia, jakkolwiek zakradać się zaczynają coraz silniej w głąb wewnętrznej polityki naszej system policyjny i wcale znaczne zwichnięcia publicznej etyki (żeby tylko wskazać na szerzące się z dnia na dzień malwersacye i sprzeniewierzenia dóbr państwowych i to właśnie przez obywateli narodowości polskiej — rasy aryjskiej, a nie przez członków innych narodowości). Ale nie wolno popaść w skrajność. Wypadki takie zdarzają się w innych państwach, toteż z tą korekturą powiedzieć można, że i wewnętrzna polityka Polski przy całej gorączkowości i chaotyczności wykazuje dojrzewającą świadomość i tendencyę poprawy.

Ale właśnie tak, jak w dziedzinie polityki zagranicznej dobry system i logiczna zasada górują nad partykularnymi błędami, tak w dziedzinie polityki wewnętrznej zły system, błędna oryentacya i zgubna tendencya górują nad partykularnymi i chwilowymi sukcesami. Błędny system polega na naśladownictwie wzoru francuskiego, na dążności do wybujałego centralizmu i na polityce wynaradawiającej. Błędna oryentacya polega na przekonaniu, że państwo narodowościowe da się wtłoczyć drogą eksterminacyi w uniform narodowo jednolity, przy czem się zapoznaje, że zamknięcie tej lub owej szkoły żydowskiej, białoruskiej lub ukraińskiej stwarza tylko fikcyę zwycięstwa, zwycięstwa co najwyżej policyjnie-administracyjnego a nie politycznego. Błędna tendencya polega na pomijaniu ujęcia we formy konstytucyjno-prawne warunków życia mniejszości narodowych, tworząc znowu fikcyę nieistnienia narodowości, podczas gdy narody rosną wciąż w świadomości swej i pracy narodowej mimo ucisku, oddalając się równocześnie psychicznie od narodu polskiego.

Ta błędna zasada polityki wewnętrznej musi się z nieubłaganą konsekwencyą pierwej czy później przejawić i pomścić w dziedzinie polityki zagranicznej: a pierwszą sposobnością, która słuszność tego twierdzenia wykaże, będzie chwila międzynarodowego roztrząsania traktatu ryskiego.

Oby tedy opamiętanie nastąpiło — wcześniej.

Z obrad Sejmu.

Warszawa. PAT. Posiedzenie sejmu 278. Odesłano do komisyi w pierwszem czytaniu kilka ustaw.

O zniesienie stanu wyjątkowego w Małopolsce.

Przy wniosku nagłym posła Żuławskiego w sprawie wykonywania działalności przez związki zawodowe, zabrał głos poseł Putek i wykazywał, że na terenie małopolskim władze tamtejsze wychodzą z założenia, że stan wyjątkowy w Małopolsce, zaprowadzony na początku wojny światowej przez rząd austryacki, istnieje do dnia dzisiejszego. Wskutek takiej interpretacyi mnóstwo osób pociąganych jest do odpowiedzialności sądowej za przekroczenie ustawy o stanie wyjątkowym, chociaż sądy interpretują ustawę inaczej i podsądnych zwalniają. Szykanuje się tam organizacye, stronnictwa, odbiera debit pocztowy pismom, szczególnie zagranicznym, amerykańskim.

Przystąpiono do

projektu ustawy o podatku od wzbogacenia się przez nabycie nieruchomości i przez spłatę długów hipotecznych.

Poseł Brun jest zdania, że obowiązująca stopa zamiany 216 marek za 100 rubli jest absurdem, który z roku na rok stawał się coraz większy, a spłata kapitału po tym kursie stworzyła specyalną kategoryę nędzarzy hipotecznych.. Proponowane podatki będą niesprawiedliwe. Mowca proponuje odesłanie projektu rządowi z prośbą zarówno o uwzględnienie tych, którym się należy zadośćuczynienie, jak i tych, którzy czekają na definitywne załatwienie sprawy. W razie nieprzyjęcia tej rezolucyi przez sejm, mowca zastrzega sobie wniesienie poprawek do artykułu 3 ustawy.

Poseł Wojdaliński zarzuca ustawie, że dosięga ona tylko nabywców nieruchomości, którzy majątek swój uzyskali przeważnie normalną drogą, a nie dosięga typowych dorobkiewiczów i paskarzy.

Poseł Woźnicki wita ustawę mimo jej jednostronność i spodziewa się, że pójdą za nią dalsze akty sprawiedliwości społecznej. Następnie mowca omawia stanowisko, jakie klub jego zajmie wobec innych poprawek.

Poseł ks. Londzin stawia następującą poprawkę do artykułu 2: Osoby fizyczne, tudzież osoby prawne, bez względu na to, czy począwszy od 1 stycznia 1918 roku odsprzedały albo nabyły nieruchomość, spłaciły do dnia ogłoszenia niniejszej ustawy na rzecz kraju względnie państwa i gmin wiejskich i miejskich na Śląsku Cieszyńskim podatek od przyrostu wartości mają prawo do potrącena połowy pobranego podatku od przyrostu wartości od sum podatków, wymierzonych na podstawie niniejszej ustawy.

Wiceminister skarbu Markowski przytacza motywy, dla których rząd wniósł obecny projekt. Niektórzy zarzucają, że ustawa ta nie obejmie właściwych paskarzy i ludzi im podobnych. Stało się to dlatego, że do tej kategoryi, jaką są paskarze, należy zastosować zupełnie inne postępowanie, inną taktykę podatkową. Dlatego nie można dwóch tak odmiennych kategoryi objąć jedną ustawą. Do kategoryi paskarzy odnosić się będzie ustawa o daninie wyrównawczej. Co dotyczy wniosku mniejszości i poprawek, to rząd może się zgodzić tylko na poprawkę ks. Londzina. Wkońcu należy zauważyć, że ustawa ta nie zamierza dotknąć wysokim podatkiem ludzi ekonomicznie słabych, którzy skupowali drobne własności, albo spłacali drobne kwoty. Dlatego jeżeli chodzi o działy rodzinne między włościanami, to oczywiście nie podpadają one pod intencye, jakimi kierował się rząd i komisya budżetowa w tej ustawie.

Poseł Midziński oświadcza, że poprze wniosek o odesłanie ustawy do komisyi i w szczegółowej rozprawie wniesie poprawki.

Poseł Kolischer stwierdza, że punkt ciężkości leży w wysokości stawek. Mniejszość komisyi uważa stawki proponowane przez większość za niedostateczne pod względem fiskalnym. Konieczną jest rzeczą, aby tych obywateli państwa polskiego, którzy straciwszy w Rosyi posiadłości, nabyli nieruchomości w Polsce, nie pociągać pod ustawę. Odpowiednie uchwały w tej sprawie przedstawimy w dyskusyi szczegółowej.

Poseł Kowalczuk dowodzi, że skala podatku według projektu większości niedostatecznie uwzględnia spadek marki polskiej. Dlatego mniejszość domaga się odpowiedniego podniesienia tej skali.

Poseł Weinzieher jest zdania, że ustawa ta choć jest w zasadzie jedną z najsprawiedliwszych, posiada jednak wielkie braki, które mowca omawia. Ustawa dosięga tych niejako najuczciwszych paskarzy, którzy w pewnej chwili powiedzieli sobie, że już dość interesów i ulokowali swoje zyski w nieruchomościach. Złem jest też, że u nas obowiązują nie ustawy, lecz rozporządzenia wykonawcze, a co się dzieje z temi rozporządzeniami? I obecnie rozporządzenia te nie są dość jasne, choć są daleko krótsze. Sprawę odesłano do komisyi.

Sprawozdanie komisyi skarbowo-budżetowej w sprawie należytości ekwiwalentowych w Małopolsce.

Poseł Głąbiński złożył sprawozdanie komisyi budżetowej o ustawie w sprawie poboru należytości ekwiwalentowych w Małopolsce za rok 1922. W zeszłym roku uchwalono prolongować tę należytość na jeden rok. Obecnie rząd domaga się prolongaty na rok 1922. Komisya się na to zgodziła. Uchwalono jednak także rezolucyę, wzywającą rząd, aby zdecydował się wnieść do sejmu projekt ustawy, rozszerzającej tę należytość na całe państwo, albo znoszącej ją w Małopolsce. Ponieważ nasza marka znacznie spadła w ostatnim roku, rząd proponuje, aby ten podatek w r. 1922 wziąć w pewnej wielokrotnej ilości, natomiast gminy i powiaty mają być od tego podatku uwolnione, ponieważ znajdują się w najsmutniejszych stosunkach finansowych. Komisya się na to zgodziła. Izba uchwaliła odnośną ustawę i rezolucyę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Rada przemysłowo-handlowa.

Dnia 13 bm. toczyły się pod przewodnictwem p. ministra przemysłu i handlu dr. H. Strasburgera, całodzienne obrady Rady przemysłowo-handlowej.

Ożywioną dyskusyę wywołały, opracowane przez M. P. i H. w porozumieniu z ministerstwem skarbu, projekty rozporządzeń: 1) w przedmiocie warunków uczestnictwa kapitału zagranicznego w spółkach akcyjnych, mających na celu eksploatacyę przedsiębiorstw użyteczności publicznej, oraz 2) w przedmiocie udzielania zagranicznym spółkom akcyjnym pozwoleń na działalność w Polsce. W czasie dyskusyi zabierali głos m. i. przedstawiciele Centralnego Związku P. P. G. H. i F., pp. J. Łempicki i F. Kociatkiewicz, którzy wyrażali wątpliwość co do potrzeby wydania pierwszego z tych trzech rozporządzeń i wyszczególnienia w niem kategoryi przedsiębiorstw użyteczności publicznej, dalej p. M. Poznański, który zaznaczał, że pewne ograniczenia co do obcokrajowców są niezbędne tylko w zakresie t. zw. przemysłu wojennego, p. poseł H. Diamand, który oświadczał się za koniecznością daleko idących ograniczeń w stosunku do kapitału zagranicznego i in. Ponieważ długotrwała wymiana zdań nie doprowadziła do uzgodnienia opinii, przeto p. minister przemysłu i handlu oświadczył, iż zamierza zwołać osobną naradę w celu ostatecznego przedyskutowania tych projektów.

Z kolei dyrektor departamentu do spraw śląskich, inż. Kiedroń, zaznajomił Radę z przebiegiem rokowań polsko-niemieckich w sprawie Górnego Śląska oraz z projektowaną organizacyą władz górniczych i przemysłowych na obszarze przyszłego województwa śląskiego.

W popołudniowem posiedzeniu Rady uczestniczyli w charakterze zaproszonych gości dwaj przedstawiciele przemysłu i kupiectwa gdańskiego, senator rr. Eschert i senator Perthus, których p. minister przemysłu i handlu serdecznie powitał, podkreślając znaczenie udziału kół przemysłowo-handlowych w. m. Gdańska. Celem tej umowy było ułatwienie wolnemu miastu dostosowania się do nowych warunków gospodarczych, wytworzonych przez zasadniczą umowę polsko-gdańską.

Radą przemysłowo-handlowa jednocześnie oświadczyła się przeciwko tworzeniu w Warszawie specyalnej Rady do spraw Górnego Śląska oraz osobnej Rady Węglowej, następnie omawiała sprawę odszkodowania za maszyny zarekwirowane przez Niemców. Z kolei przedstawiciele kół przemysłowych motywowali potrzebę zapewnienia należytej ochrony przemysłowi papierniczemu przez ustanowienie mnożnika celnego 150, w myśl opinii Komitetu Celnego.

Z powodu otrzymanych przez koła przemysłowe informacyi o projekcie przywrócenia z dnia 1-go lutego r. b. 20-procentowej opłaty skarbowej od węgla, Rada handlowo-przemysłowa jednocześnie oświadczyła się przeciwko wznowieniu tego podatku.

Wreszcie omawiano postulat co do dopuszczenia przedstawicieli kół przemysłowo-handlowych do bezpośredniego udziału w rokowaniach gospodarczych z Rosyą oraz konieczność rozgraniczenia kompetencyi M. P. i H. ministeryum spraw zagranicznych w zakresie zawierania umów handlowych.

——oo——

Rady fabryczne w Austryi.

Kraków, 18 stycznia.

Instytucya rad fabrycznych, stanowiąca już od dłuższego czasu ważny punkt praktycznego programu socyalistycznego, urzeczywistniona została przed dwoma laty w Austryi niemieckiej za czasów większości socyalistycznej w zgromadzeniu ustawodawczem. Zadaniem rad tych jest dopuszczenie w pewnej umiarkowanej mierze robotników i urzędników do zarządu przedsiębiorstwa, czuwanie nad interesami pracujących i załatwianie w drodze pokojowej spraw spornych.

Ważniejsze postanowienia regulujące tę sprawę ustawą z 24 maja 1919 r. przedstawiają się — według warszawskiej „Trybuny" — następująco:

Instytucya rad fabrycznych (Betriebsräte) rozciąga się na wszelkie wogóle zakłady, jak fabryki, kopalnie, instytucye bankowe i kredytowe, przedsiębiorstwa handlowe, hotele, banki, pensyonaty, szkoły, teatry itd., jeżeli jest w nich przynajmniej zatrudnionych 20 robotników lub urzędników. Również tyczy się to i takich instytucyi państwowych, jak koleje, poczta, telegraf itp. Nie rozciąga się prawa na rolnictwo, co do którego zastrzega się wydanie oddzielnego prawa, oraz na bardzo drobne przedsiębiorstwa, liczące mniej niż 5 pracowników, w wieku ponad 18 lat. W innych przedsiębiorstwach, zatrudniających 5 do 20 ludzi, wybiera się jednego, wzgl. dwuch mężów zaufania.

Zadania rad określone są w §§ 3 i 4, są one powołane do obrony interesów gospodarczych, społecznych i kulturalnych pracowników. W szczegółach sprawdza się to do następujących głównych dziedzin:

1) zawieranie umów zbiorowych,
2) znoszenie akordów,
3) sprawy porządku fabrycznego i utrzymywania dyscypliny w przedsiębiorstwie,
4) czuwanie nad hygieną i zabezpieczeniem robotników,
5) sprawdzanie list płacy,
6) udział w zarządzie instytucyami społecznemi dobroczynnemi (kasami, kooperatywami) itd.
7) wnikanie w sprawy oddalań pracowników,
8) omawianie z przedsiębiorcami sprawy ulepszeń w urządzeniach przedsiębiorstwa,
9) w zakładach o przynajmniej 30 zatrudnionych przeglądanie raz do roku bilansu przedsiębiorstwa,
10) w towarzystwach akcyjnych, spółkach komandytowych wybieranie do zarządów dwuch swych przedstawicieli, jako pełnoprawnych członków tychże zarządów.

Ustawa kładzie specyalny nacisk na przeprowadzenie przez rady umów zbiorowych. Poza zwykłemi względami chodzi tu o podkreślenie, że rada fabryczna jest przedstawicielką jednej osoby prawnej i równoprawnej wobec przedsiębiorcy tj. ogółu robotników. W ten sposób czyni się wyłom w dotychczasowym pojmowaniu prawa, wprowadzając do przedsiębiorstwa dwa równoprawne elementy, oraz znosząc wszelkie indywidualne zawieranie umów.

Niesłychanie ważnemi są dwa ostatnie punkty. One właściwie dają prawu znamię nowości i sprawiają, że ono czyni wyłom w dotychczasowym pojmowaniu rzeczy. Skoro się założyło, że obok przedsiębiorcy równoważna siłą są robotnicy, to trzeba stąd wyciągnąć pewne konsekwencye. Korzystanie z zysków przedsiębiorstwa określa się przez regulowanie płac, robotnicy mają głos w sprawie urządzeń wewnętrznych, lecz i jedno i drugie mogą czynić po zapoznaniu się z bilansem, rachunkiem strat i zysków. W ten sposób rada fabryczna ma gotowy materyał oryentacyjny, ma rezultat rocznej pracy, zarazem „przybliża" przedsiębiorstwo do mas robotniczych, poddaje je ich kontroli. W dużych tow. akcyjnych itp. przedstawiciele robotników wchodzą do zarządów zakładów, a więc robotnicy mają zagwarantowany bezpośredni udział i głos w zarządzie przedsiębiorstwa, w jego ciałach kierowniczych. Reforma jest więc daleko idąca.

Bardzo ciekawym i wysoce postępowym jest § 5 punkt 2 ustawy wykonawczej urzędu państwowego dla zarządu socyalnego z 27 lipca 1919, opiewający, że przynależność państwowa nie odgrywa roli w posiadaniu prawa wyborczego". W ten sposób nawet cudzoziemcy nie są usunięci z pod działania prawa o radach fabrycznych.

Co się tyczy wyników dotychczasowej działalności rad, to główne praktyczne ich znaczenie sprowadza się do regulowania płac. Ostatnie czasy w związku z szaloną drożyzną spowodowały dążenie robotników do zwyżki płac. Temu dążeniu wbrew np. polskiej praktyce odpowiedział bardzo nieznaczny ruch strejkowy. Zamiast tego, by wraz z drożyzną widzieć szalejącą falę strej-

---

JÓZEF LASOŃ.

Śmiertelny bój.

(Ciąg dalszy).

Jest to pragnienie życia.

Samobójcy, jak wszystko inne, dzielą się na gatunki. Są prawdziwi i fałszywi, zwyczajni i nadzwyczajni. Człowiek, który pod wpływem jednej chwili tragicznej, pod wpływem jednego bólu wydaje wyrok śmierci na siebie i równocześnie go wykonywa, nie jest samobójcą. Jest to poprostu waryat, pijak z utraconą poczytalnością, który w stanie nieprzytomnym odbiera sobie życie. Jest to sąd doraźny. Pochwycili przestępcę, sądzą go natychmiast, nie dając czasu zastanowić się nad uczynkiem, wyrokiem.

Prawdziwy samobójca żyje długie miesiące i lata z wyrokiem śmierci w sercu. Egzekucyę przekłada się z miesiąca na miesiąc, z dnia na dzień, z godziny na godzinę. Są ku temu różne przyczyny, lub też wyszukuje się przyczyny.

Narski osądził się i wydał wyrok. Zdecydowanie na pozór dało mu spokój.

— Jest dziś siódmego lipca. Siedemnastego strzelę sobie w łeb. Dwudziestegopierwszego będę zakopany w ziemi, poznam już zupełnie tajemnicę życia pozagrobowego. Czy ta tajemnica nie jest ponętniejsza od tajemnicy życia? — zastanawia się. — Większa jest i trwalsza. Daje ona wieczność podczas, gdy życie tylko pewien czasokres. Nie będzie mnie więcej męczyć troska o ciało, zagasną pragnienia wszelkie. Przecież to takie blizkie. Cóż to jest te kilka dni wobec wieczności? Minuty życia biegną. Czy zastanawia się człowiek kiedykolwiek, że z każdą minutą uchodzi bezpowrotnie życie? Czy rozważa, że kiedyś chwila rozstania się z życiem przyjdzie i że za kilka, czy kilkanaście lat pozostanie z niego ślad prochu. Czemuż miałby się bać śmierci, względnie jej przyspieszenia? Jest to raczej nieocenionym dobrodziejstwem, wyzwalającem z męki.

Ach! nawet pragnie przyspieszenia tej chwili. Żałuje, że nadał taki długi termin dziesięciodniowy, ale cofnąć się nie może. Raz stanowczo się zdecydował i od tego nieodstąpi. Byłoby to burzeniem jego spokoju.

Postanawia, odpowiednio się przygotować. Wszystko urządzi, obmyśli tak, jak gdyby nie o niego szła ta rzecz, ale o jego bardzo blizkiego. Trzeba się przecież zająć pogrzebem, uprzedzić krewnych i znajomych.

Dni szybko upływały. Życie biegło Narskiemu normalnym torem. Zyskał równowagę myśli, którą stanowiła stanowczość daty, położenia kresu mękom. Starał się wszelkiemi siłami wzbudzać w sobie pragnienie śmierci, zagłuszyć wszelkie inne. Zdradziecki płyn służyć mu począł w tym celu.

Nadeszła wreszcie wigilia wyznaczonego dnia. Dzień przeszedł dobrze. Dnia obawia się zbrodniarz, nocy skazaniec. Światło zabija i ściga zbrodnie, ciemność jej dopomaga.

Skazańca i samobójcy wyrok jest podobny. Pierwszemu ogłaszają, drugi sam ogłasza. Nie było dotychczas i nie może być samobójcy, któryby podobnież nie czynił. Zawsze pomiędzy postanowieniem a spełnieniem trwa chwila. Jest ona najgroźniejszą najwspanialszą zarazem. Mocuje się duch człowieka z całością życia i śmierci. Niema skazańca, któryby choć na dnie duszy nie pragnął odroczenia wyroku. Siedzi tam na dnie duszy człowieka źródło życia, które choćby po kropli sączy się i w olbrzymią rwiącą rzekę pragnie się przemienić.

Z biegiem godzin nocnych źródło Narskiego poczyna coraz gwałtowniej sączyć krople zmywać postanowienia i męki przeżyte. Sili się jego umysł, szuka jakiejś gwałtownej przeszkody, któraby bez jego winy odwlekła ostatnią chwilę.

— Panie prokuratorze! — mówił pewien zbrodniarz przed wykonaniem egzekucyi. — Proszę odłożyć wykonanie wyroku, chcę złe naprawić, pokazać miejsce, gdzie ukryłem skarby zamordowanej kobiety.

Kłamstwo to, czy prawda było wynikiem całonocnych badań, szukania dróg odwleczenia egzekucyi choćby na kilka godzin. Uchwycił się tej myśli i żył nią całą ostatnią chwilę. Była ona dla niego ostatnią deską ratunku, która następnie mogła zrodzić dalsze, przewlec w nieskończoność dla niego długość życia.

W godzinie wyznaczonej Narski rzekł:

— Nie mogę wykonać postanowienia, ponieważ zapomniałem oddać kasę i rachunki bankowe. W razie braków posądziliby mnie, że cofnąłem się przed odpowiedzialnością defraudanta.

Krople źródlane jego duszy rozszalały się w oczach. Wstydził się własnego kłamstwa, dokonanego oszustwa, które wyrosło w jego mózgu, jakgdyby podsunięte były przez kogoś obcego, przymusowo narzucone i wykonane. To nie on, Narski kłamał. Kłamało w nim życie, wyrwawszy myśl z mózgu.

Trzepotał się przez szereg następnych dni, wreszcie oznaczył, termin ostateczny na piętnastego sierpnia.

— Ale cóż? — rozważa — przyjdzie znów ostateczna chwila, której obecnie pragnę, zabraknie mi siły do spełnienia postanowienia. Muszę się opłatać własnym podstępem, zmusić do wykonania.

Z pośród szeregu pomysłów błądzących w jego

kową, musimy stwierdzić, że statystyka ruchu strejkowego przedstawia się w Austryi ubogo. Dzieje się to w lwiej części dzięki radom, które w obrębie fabryk regulują skalę płac, wymagają od przedsiębiorcy ich podnoszenia. Oczywiście ułatwia im sytuacyę i to, że przedsiębiorcy wobec doskonałych konjunktur, jakie ma przemysł austryacki, naogół są skłonni do ustępstw.

Z PALESTYNY.

O nowe rynki zbytu dla produktów palestyńskich.

Jerozolima. (ŻBK). Koloniści palestyńscy wydelegowali pp. Lewina i Niedermanna do Japonii, Chin i Indyi dla zbadania tam możliwości zbywania produktów palestyńskich, przedewszystkiem wina. Do niedawna wysyłano największą część win palestyńskich do Rosyi i Ameryki, ze zrozumiałych jednak względów nie mogły już oba te kraje nabywać produktów palestyńskich. Uznano wobec tego za stosowne znaleźć nowe rynki dla eksportu.

Pożyczka Egzekutywy palestyńskiej dla robót publicznych

Jerozolima. (ŻBK.) Rada miejska w Tel Awiw otrzymała od Egzekutywy syońskiej pożyczkę w kwocie 5 tys. funtów eg. dla przeprowadzenia pewnej ilości robót publicznych. Pożyczka udzieloną została pod warunkiem, że przynajmniej 70 proc. kwoty przeznaczone zostaną na wynagrodzenie za pracę. Roboty trwać będą od 4—5 miesięcy i zatrudnią 105 robotników.

Zjazd dziennikarzy arabskich w Jerozolimie.

Jerozolima. (ŻBK). Z inicyatywy kilku pism arabskich odbędzie się tutaj wkrótce konferencya dziennikarzy arabskich dla omówienia sytuacyi politycznej.

Emir Abdula udaje się do Londynu

Jerozolima. (ŻBK). Jedno z pism arabskich donosi, że emir Abdulla uda się wkrótce do Egiptu, skąd wyjedzie do Londynu celem naradzenia się z rządem angielskim w sprawie losu Zajordanii.

ZE SWIATA ŻYDOWSKIEGO.

Dr. Weizman o obecnej sytuacyi w syonizmie.

Berlin. (ŻBK). Przedstawiciel Ż. B. K. odbył rozmowę z drem Weizmannem, który obecnie wrócił do Berlina po posiedzeniu Wielkiego Komitetu Akcyjnego.

O posiedzeniu komitetu akcyjnego oświadczył dr Weizmann: „Odnoszę wrażenie, iż Komitet był przejęty poczuciem odpowiedzialności i zrozumieniem powagi sytuacyi. Wszystkie sukcesy polityczne, osiągnięte czy to w Londynie, czy też gdzieindziej stracą swe znaczenie, jeśli Palestyna nie zostanie odbudowaną. To zaś można osiągnąć jedynie przez obecne metody kolonizacyjne. Należy wprowadzić nowych ludzi i nowe metody.

Mówiąc o mandacie nad Palestyną, oświadczył dr Weizman, iż zarówno rząd angielski jak i palestyński zgadzają się w tem, iż ratyfikacya mandatu musi nastąpić o ile możności w jak najkrótszym czasie i to bez zmian. Możliwem jest, dodał interlokutor, iż zajdą pewne przeszkody. Spodziewa się jednak, iż ratyfikacya zostanie przeprowadzoną.

W sprawie układu Żabotyńskiego ze Sławińskim oświadczył dr Weizmann: Chciałbym jeszcze jedno dodać do rezolucyi w tej sprawie powziętej przez Wielki Komitet Akcyjny, a to: Żabotyński spełnia obecnie ważne a trudne zadanie w Ameryce. Każdy z nas zgodny jest z tem, iż żywił on w postępowaniu swem najlepsze zamiary. Proszę, by mu pracy nie utrudniano.

Przedstawiciel Ż. B. K. zapytał następnie dra Weizmana, czy uzasadnione są wieści, jakie się ostatnio rozeszły pomiędzy delegacyą syońską a grupą mniejszości, która wystąpiła z organizacyi syońskiej w St. Zjednoczonych. Dr. Weizman odpowiedział: Nie jestem w tej sprawie poinformowany, w zupełności jednak pozostawiam tę pracę w ręku p. Sokołowa, polegając na jego takcie".

Smutna dola reemigrantów.

Kowno. (ŻBK). Żyd. Rada Narodowa na Litwie otrzymała telegram, donoszący o zatrzymaniu się w pewnej miejscowości na Łotwie grupy reemigrantów w liczbie 5000 osób, jadących do Litwy. Tyfus i głód dziesiątkują ich, a w dodatku rząd łotewski czyni im trudności w przejeździe do Litwy. Rada Narodowa przystąpiła bezzwłocznie do energicznej akcyi ratunkowej, która przyniosła w rezultacie hojne dary na rzecz nieszczęśliwych reemigrantów. Wszystko to jednak nie wystarcza. Wkrótce wyda Żyd. Rada narodowa na Litwie odezwę do Żydów całego świata, by pospieszyli z pomocą dla ulżenia doli uchodźców z Rosyi sowieckiej.

15.000 akademików żydowskich w Ameryce.

Nowy Jork. (ŻBK) Wedle ostatnich cyfr statystycznych, zapisanych jest 15000 Żydów do szkół wyższych i uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych.

Przegląd polityczny.

Ustrój administracyjny Rosyi sowieckiej.

Ustrój administracyjny państwa sowieckiego przedstawia drabinę, której najniższym szczeblem są Komitety Wykonawcze wioskowe i gminne (Sel- i Woł- ispołkomy), istniejące w każdej prawie wsi i osadzie. W wyjątkowych wypadkach zastępowane są przez tzw. „Kombiedy" (Komitet biednoty), na Ukrainie zaś: „Komnezamoż (Komitet niezamożnych selan), złożone zazwyczaj z okrzyczanych rabusiów, złodziei i morderców, znienawidzonych przez całą okolicę, której są postrachem. Następną instancyą są Komitety Powiatowe (Uispołkom), dalej idą gubernialne (Gubispołkom), ponad którem znajduje się Sownarkom (Rada Komisarzy Ludowych), odpowiedzialna bezpośrednio przed Wcik'iem (Wszechrosyjski, ew. Wszechukraiński, Centralny Komitet Wykonawczy Rad).

Każdy Komisaryat Ludowy posiada swe oddziały powiatowe i gubernialne, jako organy I i II instancyi, obowiązane do bezwzględnego wykonywania rozkazów i przepisów swej władzy centralnej. Z drugiej strony, w wyniku specyficznie pojmowanego hasła: „całkowita władza należy do Rad" — ispołkomy gubernialne wydają rozkazy i postanowienia obowiązujące, często zupełnie przeciwne instrukcyom władz centralnych, a że oddziały poszczególnych komisaryatów podporządkowane są służbowo władzy miejscowej, stale wynikają na tem tle konflikty, odbijające się szkodliwie przedewszystkiem na powadze władz sowieckich.

Zdarza się np., że jakiś komisaryat na mocy uchwały Sownarkomu wprowadza pewną inowacyę, nadsyłając odnośne wskazówki wprost do swych oddziałów gubernialnych, które też natychmiast wcielają ją w życie. I nieraz inowacya jest stosowaną na miejscu całemi miesiącami, aż wtem dowiaduje się o niej wypadkowo Gubispołkom i krótko i węzłowato.. unieważnia ją ze względów formalnych. Bo i jakże całkowita władza na miejscu należy do Rady, a on jest tej Rady najwyższym wykonawcą. Trzeba wyjaśnić że dekrety rządu moskiewskiego, „rządu Lenina", obowiązują na Ukrainie dopiero wtedy, gdy je zatwierdzi Sownarkom U. S. S. R., zaś mocy obowiązującej w gubernii nabierają nie wcześniej, aż po ogłoszeniu ich przez Gubispołkom w organie oficyalnym.

Często-gęsto z tych lub innych względów Gubispołkomy zatrzymują niektóre dekrety dosłownie całemi miesiącami. Ludność, powiadomiona o ich treści z prasy stołecznej, nierzadko z przedruków prasy miejscowej, zastosowuje się do nich odpowiednio, ani nie domyślając się nawet, że popełnia w ten sposób.. bezprawie, za które bywa dotkliwie karaną. Gdy powołuje się na nie przed tak srogim organem sprawiedliwości, jak „cze-ka", słyszy dobrze sobie znaną z dawnych czasów odpowiedź: „a w prykazie było".

Niejednokrotnie czynione były próby zdolniejszych administratorów komunistycznych ściślej-

---

mózgu zatrzymał jeden z nich i postanowił go wykonać.

Gnany radością pomysłu, niezwłocznie udał się do drukarni. W kancelaryi napisał poprzednio ułożony tekst i polecił afisze wydrukowane niezwłocznie odesłać do „Biura rozlepień".

— Proszę natychmiast doręczyć i nakazać rozlepić. — Odchodząc gorączkowo do dyrektora mówił. — Dziś mamy trzynastego sierpnia, pogrzeb odbędzie się piętnastego, o godzinie czwartej popołudniu.

Nazajutrz wczesnym rankiem stanął na czatach przy Biurze rozlepień afiszy. Gdzieś koło godziny dziewiątej rano wysunął się z biura nieduży, garbaty człeczyna, białym fartuchem przepasany, w płóciennej bluzie. Kilkustopniowa drabinka przewieszona była przez ramię, w lewej ręce plik afiszy, w prawej naczynie z klejem. Mała, kozia bródka podtrzymywała fajkę glinianą na której wymalowana głowa „kajzera" strzegła opłaty skarbowej składanej od spalanego tytoniu. Dwa górne zęby ocalały, celem przytrzymywania cybuszka, okopconego, nabrały koloru korzenia tabaczkowego. Poczciwe oczy przy pociąganiu dymu z cybuszka mrugały kokieteryjnie do wymalowanej główki „kajzera". Poczciwiec nasz, krokiem zrównoważonym do porannej pracy idącego czyhał Narski. Ostrożnie począł postępować za nim, śledzić jego kroki i czyny. Garbusek przystanął przy narożnej tablicy, położył afisze i naczynie na ziemi, przystawił drabinkę do muru narożnika. Pykając dymy z cybuszka niedbale, począł artystycznie zdzielować klejem stare afisze.

Narski zbliżył się do niego, rozpoczął rozmowę:

— Cóż tam będzie nowego?

— Ano — odpowiada garbusek — Jest tu parę koncertów, afisze kinowe i teatralne, oraz ogłoszenia kupców. Pokażę panu zaraz bardzo ładny plakat wyścigowy. Wie, dobrodziej! Prawdziwa to uciecha dla mnie jak piękne, duże plakaty przylepiam. Zawsze to co ładne, to ładne. I mnie cieszy i publikę cieszy. Raz, proszę, przylepiałem piękne afisze. Gdziem się tylko pojawił, zaraz kupa ludzi koło mnie, a ja powoli przylepiłem jedną połowę i czekam. Publiki coraz więcej, i poczynają się niecierpliwić. Ja tam nie, tylko ciągnę fajeczkę i czekam..

— A jakie pan ma jeszcze afisze, — przerywa mu Narski.

— Niema już nic — odpowiada niechętnie garbusek, widząc, że gość nie zajmuje się jego opowiadaniem.

— A może pan pośmiertnym nie rozlepia? — zapytuje natrętnie Narski.

— I owszem, owszem. Mam tu nawet jeden pośmiertny, ale nie opowiadałem panu. Bo widzi pan, ja śmierci nie lubię. Rozlepiać muszę, to trudno, ale uciechy żadnej z tego nie mam. Boję się śmierci i chciałbym, żeby ludzie i ja jaknajdłużej żyli.

— A jaki to afisz,

— Zaraz dobrodziejowi pokażę. Jakiś młody człowiek tragicznie podobno zmarł. Może się otruł, kto ta wie...

(Dokończenie nastąpi).

Z „Bagateli".

„Upiory", dramat w 3 aktach Henryka Ibsena, reżyserował p. Włodzimierz Kosiński.

Gdy obserwujemy na scenie tak głośne ongi dzieło najznakomitszego skandynawskiego naturalisty i symbolika dziwimy się przedewszystkiem niesłychanej burzy, jaką ongi ta sztuka rozpętała. Wszak „Upiory" są poprostu lekcyą moralną, za którąby należało ponurego „lwa północy" zamianować kaznodzieją nadwornym.

Odważył się coprawda ruszyć instytucyę małżeńską świętą i nietykalną, choćby by była najbardziej zakłamaną i spodloną, choćby się opierała na tak zepsutych i zgniłych filarach, jak u Alvingów, choćby w drodze spuścizny zaszczepiano w niem jad pożerającej choroby.

Z drugiej strony jednak uplastycznił zgryźliwy pesymista norweski głęboko ludzki ból cierpienia kobiety, łamiącej sobie życie dla — konwenansu i opinii, a może i dla syna, którego ochraniać pragnie pieściwemi skrzydłami najwyższej miłości macierzyńskiej, ażeby przez swą czułość i opiekę zamienić duszę Oswalda na kwiecisty ogród szczęścia.

Nie można jednak oszukać „upiorów" zgubnej przeszłości, albowiem upiory te muszą się zagnieździć, jak kłębowisko wężów u potomków, którzy płacą haracz z swego życia za winy swoich ojców.

Ibsen niesłychanie jednostronnie postawił całą kwestyę dziedziczności, której proces życiowy odbywa się zupełnie odmiennie, niż w „Upio-

szego rozgraniczenia kompetencyi tak gub. Kom. Wykonawczych, jak i organów centralnych w wydawaniu rozporządzeń obowiązujących. Najenergiczniej, trzeba przyznać, przyczyniały się do uchylenia, lub złagodzenia konfliktów Komitety partyi (tzw. Gubkomy lub Gubparkomy), nienawsze im się to jednak łatwo udawało: oporni prezesi Gubispolkomu, albo wpływowi „centrowcy", stojący na czele oddziałów komisaryatów, prowadzili zapamiętale swą politykę osobistą, dopóki nie zostali odwołani na wniosek komitetu partyjnego do dyspozycyi C. K. partyi. Najbardziej bowiem wpływowym czynnikiem w ośrodku gubernialnym jest Gubkom, ostateczna instancya dla gubernii tak, jak C. K. partyi — dla całego państwa.

Ze wszystkich organów rządowych najbardziej niezależnym była i pozostaje nadal osławiona „Komisya Nadzwyczajna do walki z kontrrewolucyą itd.", popularnie zwana „czerezwyczajką" lub „cze-ka". Ohydna ta instytucya, gdy jej się podoba, może faktycznie i bezkarnie nie stosować się do żadnego dekretu, do żadnego prawa. Jak mówi często przez usta swych wybitnych kierowników — stoi ponad prawem. Aczkolwiek formalnie podporządkowaną jest służbowo Komisaryatowi Ludowemu Spraw Wewnętrznych, słucha rozkazów tylko swej centrali charkowskiej, ew. moskiewskiej. I tylko w jednym okresie ślepo ulegała komisarzowi lud. spr. wewn., gdy tym komisarzem R. S. F. S. R. był jednocześnie jej szef główny prezes Wszechrosyjskiej Cze-ka, Feliks Dzierżyński.

Z Rumunii.

Chcąc zdać sobie sprawę z wewnętrznych stosunków politycznych rumuńskich koniecznem jest zwrócić uwagę na pewien moment, charakteryzujący politykę partyjną wszystkich stronnictw rumuńskich, który się u nas nie uwidacznia w ten sposób. Jest nim prywatny interes członków stronnictwa.

Poza kupiectwem i rolnikiem drobnym zajmują się w Rumunii wszyscy polityką. Należeć do jakiegoś stronnictwa w Rumunii i popierać je — to znaczy walczyć o chleb. Dominowanie stronnictwa zapewnia członkom jego świetną konjunkturę — przejście do opozycyi równa się „chudym latom" biblijnym. Dlatego też walki partyjne w Rumunii są bardziej zaciętemi, aniżeli u nas, a formy ich gwałtowniejszemi; dlatego swoboda ruchów szefów stronnictw jest mniejszą, dlatego wreszcie przesilenia wewnętrzne stały się prawie chroniczne.

Zaniedbanie interesów prywatnych swoich adherentów pozbawia przewódcę niechybnie stronników. Doznał tego np. słynny mąż stanu ś. p. D. Carp, którego zwano wskutek tego „generałem bez armii". Ten wierny doradca króla Karola I. był przeciwnikiem wstąpienia Rumunii do wojny światowej, jednak po dokonanym fakcie wysłał jedynego swego syna na front, gdzie tenże zginął. Kiedy po wzięciu Bukaresztu przez Niemców Mackensen zapowiedział Carpowi przez swego aidede champ wizytę, Carp odmówił mu przyjęcia.

Doznał tego p. Filondor, jeden z najgenialniejszych polityków obecnych — doznaje wreszcie i obecny premier rumuński p. Take Jonescu.

Po ustąpieniu gabinetu Averescu powierzył król misyę stworzenia nowego gabinetu byłemu ministrowi spraw zagranicznych panu Take Jonescu; równocześnie odroczył w celu ułatwienia przeprowadzenia mu tej misyi obrady Izb do dnia 18 stycznia b. r. Pan Jonescu licząc na poparcie dotychczasowej opozycyi, złożył nowy gabinet. — Lecz sytuacya się zmieniła zupełnie. Była opozycya złączyła się po części z byłą większością a p. Take Jonescu liczyć może na razie tylko na stronnictwo liberalne i to tylko pod warunkiem, iż ustąpi w najbliższym czasie miejsca p. Bratianu.

Obecna opozycya żąda kategorycznie uchwalenia w krótko trwającej sesyi reformy wyborczej, jakoteż najkonieczniejszych ustaw niepolitycznych a następnie rozwiązania Izb i rozpisania nowych wyborów.

NADESŁANE.

Za treść tej rubryki redakcya nie odpowiada.

rach". Ale to sekciarskie zacieśnienie kręgu myśli w kierunku wyjaskrawiania, jest wspólną wadą naturalistów wszystkich krajów.

Mało który głosił jednak swe żelazne zasady i nieskażoną etykę z taką energią, jak samotnik z Skjöld. Ściągnął na siebie grad obelg, jakkolwiek chciał zbudować gmach małżeństwa (tę podstawę utrzymania i doskonalenia społeczeństwa), na silnych, zdrowych podstawach, jakkolwiek w „Upiorach" poświęcenie matki dla syna powinna była wzruszyć nawet „podpory społeczeństwa", skandynawskiego.

Dzieci tych „podpór społeczeństwa" zapełniają dziś teatra na rozmaitych, naprawdę miazmatami zgnilizny ziejących „Puszkach Pandory", czy innych „Demonach ziemi".

Tak, czasy nasze pod wielu względami się zmieniły. Dziś nie znajdzie się na kuli ziemskiej tnki pastor Manders z jego ograniczonym widnokręgiem umysłowym i niezrozumieniem najprymitywniejszych praw życiowych, dziś już ubezpiecza od pożaru kosztowne schroniska, z których jedno w „Upiorach" spłonęło, ni stąd ni zowąd, jedynie dla swej nazwy pod imieniem nikczemnego pijaka i żądz nienasyconego rozpustnika „szambelana Alwinga".

Brandes nazwał Ibsena „najnowocześniejszym z nowoczesnych", obecnie znać w każdym szwie sztuki czterdziestoletni żywot. Co wtedy było hasłem i problemem stało się teraz taką powszechnie uznawaną prawdą, że pod grozą ośmieszenia nie śmiałby współczesny dramaturg rozprawiać takich tematów.

W „Upiorach" wystąpił p. Kosiński w roli Oswalda po raz pierwszy na deskach „Bagateli".

P. Kosiński przemyślał konsekwentnie każdy szczegół życia tej nieszczęśliwej latorośli Alwinga. Stopił w sobie dramat Oswalda, którego trafnie zrozumiał i szczerze odczuł. Zanik pamięci, powtarzanie słów, sceny z matką i Rebeką w ostatnich dwóch aktach przemawiały tak żywo do widowni, że zasłużył sobie na otrzymany wieniec. Z jeszcze większą słusznością należałoby wręczyć wieniec p. Zbuckiemu, kreującemu rolę Engstranda, którą skomponował doskonale. Wydobywał na wierzch z niezwykłem skoncentrowaniem, życie wewnętrzne tej znikczemniałej kreatury. Pierwszorzędna mimika i odrażająca maska przyczyniły się w niemałym stopniu do skoncypowania tego arcydzieła sztuki aktorskiej.

P. Zbucki to nie „pożyteczny aktor", ale artysta dużej miary.

Trzy pozostałe postacie sztuki są już tylko komparsami.

P. Lętowski był pastorem poważnym, w... cym w swe powołanie.

P. Skalska grała zrazu zbyt nieśmiało, dialogo dobrą była w scenach z ojcem i mocno dramatycznych scenach końcowych.

Kreacyi pani Alwing nie zdołała udźwignąć p. Trojanowska, która grała wprawdzie dyskretnie, ale na twarzy p. Trojanowskiej nie odbijały się bolesne przeżycia wewnętrzne, a cichej dykcyi nie zdołała nawet w najsilniejszych momentach nadać tonu prawdziwie dramatycznego.

W. Fallek.

—oo—

KRONIKA.

Kraków, 18 stycznia.

— **Komisya dla podatku wyznaniowego.** W niedzielę rozpoczęła czynność komisya dla wymiaru podatku wyznaniowego na rok 1922, którego wysokość oznaczyło województwo krakowskie na 8.000 mk na głowę.

Komisya wybrała przewodniczącym p. dra Rafała Landaua, który przedstawił położenie finansowe gminy, wskazując na konieczność ściągnięcia tak podwyższonego podatku na cele gminy żydowskiej. Wydatki gminy ogromnie wzrastają a dotyczy to specyalnie wydatków połączonych z rekonstrukcyą i utrzymaniem szpitala żydowskiego, założeniem dwóch łaźni ludowych, utrzymaniem kuchni obywatelskiej, polepszeniem bytu urzędników, budową nowego cmentarza i wielu żądaniami humanitarnemi i kulturalnemi gminy. Obrady komisyi potrwają dłuższy czas.

— **O zwrot dzieł sztuki, wywiezionych na wystawę do Paryża.** Jak wiadomo, w zeszłym roku odbyła się w Paryżu wystawa dzieł sztuki polskiej. Rząd warszawski ze zrozumiałych względów bardzo gorąco poparł doprowadzenie tej wystawy do skutku, specyalny zaś komitet zajął się gorliwie doborem arcydzieł malarzy polskich. Z Krakowa wysłano na wystawę paryską kilka obrazów z Muzeum Narodowego, dwa wielkie obrazy z Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz szereg obrazów, będących własnością osób prywatnych. Koszta wysyłki poniósł rząd polski. Wystawa ta jak wynika z doniesień prasy, jest już od kilku miesięcy zamknięta. Obecnie dochodzą nas niepokojące wiadomości, że wspomniane arcydzieła sztuki polskiej, załadowane do wagonów kolejowych, stoją od trzech miesięcy na jednym z dworców w Paryżu. Nie trzeba dodawać, że wytworzył się niewiadomo z czyjej winy smutny stan rzeczy, że nieoszacowanej wprost wartości dzieła sztuki znajdują się bez żadnej opieki, narażone przynajmniej na szkodliwe wpływy atmosferyczne, nie przypuszczając daleko gorszych ewentualności, jakie jednak przydarzyć się mogą.

Jak się dowiadujemy, Uniwersytet Jagielloński zwrócił się w tej sprawie do ministerstwa oświaty w Warszawie, prezydyum miasta zaś zwołało na jutro popołudniu konferencyę w Muzeum Narodowem przy udziale właścicieli powyższych dzieł sztuki, by zastanowić się nad wspólną akcyą, zmierzającą do szybkiego odzyskania wywiezionych arcydzieł.

— **Fatalne stosunki sanitarne w piekarniach krakowskich. — Zamknięcie 13 piekarń.** W ostatnich dniach krakowskie władze sanitarne przeprowadziły na skutek polecenia ministerstwa zdrowia gruntowne rewizye we wszystkich piekarniach naszego miasta. W komisyi lustrującej brali udział przedstawiciele miejskiego Urzędu Zdrowia, wydziału przemysłowego magistratu, inspektor pracy, komisarz obwodowy oraz przybrani celem udzielania wyjaśnień delegaci organizacyi pracowników piekarskich. Komisya miała na celu zbadanie w pierwszym rzędzie urządzenia, a następnie utrzymywania piekarń.

Stosunki sanitarne, w jakich znaleziono pewną część piekarń, okazały się wprost skandaliczne, urągające najelementarniejszym wymogom hygieny. W niektórych wypadkach odor zgnilizny, wychodzący z lokalów piekarnianych, położonych w głębokich piwnicach, tamował formalnie oddech. Natrafiono na piekarnie bez okien, w nieznacznej odległości od ustępów, a małe otwory w murze dla „przewiewu" wychodziły na ścieki, wydające wstrętną woń. Do tych niesłychanych warunków urządzeń niektórych piekarń dostroił się też sposób utrzymywania w nich porządku. Znaleziono np. naczynia do mieszania ciasta brudne, od szeregu tygodni niemyte, a z tak zwanych studzienek, tj. zagłębień na wodę, mieszczących się obok pieca piekarskiego, cuchnęło. Robotnicy pracowali nago, przepasani tylko brudnymi workami poprzegryzanymi przez myszy i szczury. Po skończonej pracy robotnicy myli ręce w naczyniach, w których uprzednio mieszali ciasto. Komisya stwierdziła nadto, że w niektórych lokalach piekarnianych spało po kilku czeladników.

Naturalnie wypiek chleba w podobnych warun-

kach sanitarnych miją się z wszelkimi wymogami hygieny, to też po przeprowadzonych rewizach komisya uchwaliła zamknąć na stałe 13 piekarń, kilka zaś zamknięto czasowo celem przeprowadzenia nakazanych adaptacyj. Na stałe zamknięte zostały — jak nas informują z magistratu — następujące piekarnie: Józefa Pałki w Dąbiu, Andrzeja Czuny przy ul. św. Tomasza, Stanisława Graja przy ul. Mikołajskiej, Józefa Becka, Dawida Gemündera, Szaji Szagrüna i Antoniego Dudka w Podgórzu, dalej Lobla Becka, Moritza Fischera, Hillela Dorfa i Lipmana Wendama na Kazimierzu, wreszcie Stanisława Kruka na Krowodrzy i M. Tyrasa w Ludwinowie.

Dochodzenia ujawniły nadto, że kilka piekarń funkcyonowało bez uprawnień przemysłowych i przechodziło przez ręce niejednokrotnie kilkunastu właścicieli, którzy nabywali je dla celów spekulacyjnych.

— Pierwszy „drapacz chmur“ w Krakowie. W znanej sprawie budowy kamienicy wysokości 21 metrów przy plantach na t. zw. „Gródku“ (u zbiegu ulic Potockiego i Mikołajskiej), magistrat jako władza budowlana odrzucił plany budowy, motywując swoje stanowisko względami natury artystycznej. Spółka mająca wystawić ową kamienicę, wniosła przeciwko orzeczeniu magistratu rekurs, który w dniu wczorajszym był przedmiotem obrad komisyi rekursowej. Sprawę referował radca m. inż. Turski, który postawił wniosek o uwzględnienie rekursu i pozwolenie na budowę. Po dyskusyi przyjęto wniosek r. Turskiego 16 głosami przeciw jednemu, wobec czego należy się spodziewać, że z wiosną br. rozpocznie się budowa jednego z najwyższych i największych gmachów w Krakowie.

— Zniżka tramwajowa dla żołnierzy. Dyrekcya Krakowskiej Spółki Tramwajowej wprowadziła przed kilku dniami ulgi w nabywaniu biletów jazdy tramwajami po zniżonych cenach dla żołnierzy i inwalidów. Z ulg tych korzystać mogą wszyscy żołnierze w czynnej służbie do sierżanta włącznie, oraz mogący się wylegitymować inwalidzi wojskowi. Cena zniżonego biletu wynosi 10 mk, co w stosunku do normalnej ceny biletów (40 mk) stanowi wydatny opust.

— Walne Zgromadzenie oficerów rezerwy, pensyonowanych i urzędników wojsk. z rezerwy W. P. zachodniej Małopolski odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 6 wieczorem w Kasynie wojskowem w Krakowie, ul. Zyblikiewicza l. 1 z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie komitetu organizacyjnego. 2) Uchwalenie statutu Związku. 3) Wybór Zarządu Związku. 4) Dyskusya i wnioski.

— Zaczadzenie trzech pasażerów w wagonie sypialnym na linii Warszawa—Kraków. W dniu 17 bm. w wozie sypialnym pociągu pospiesznego Nr. 13, przychodzącego z Warszawy do Krakowa zaszedł wypadek zatrucia trzech osób gazem ziemnym, służącym do oświetlenia wagonów. Ofiarą fatalnego wypadku padli następujący pasażerowie: Lucyan Cygliński, właściciel dóbr w Mińsku Mazowieckim, Antoni Jankowski z Warszawy, zamieszkały przy ul. Chmielnej i Janina Skupińska, również z Warszawy, zamieszkała przy ul. Waliców l. 6. O zaszłym wypadku zaalarmował jadących w tymże wozie konduktor wagonów sypialnych Antoni Skowacki po opuszczeniu stacyi Trzebinia. Po przyjeździe do Krakowa o godz. 6.50 rano, udzielili nieszczęśliwym pierwszej pomocy na gł. dworcu kolejowym funkcyonaryusze policyi państwowej przez zastosowanie sztucznego oddechania. Równocześnie zawiadomiono o wypadku pogotowie ratunkowe. Po zastosowaniu doryczej pomocy Janina Skupińska odzyskała przytomność i odjechała w dalszą drogę do Zakopanego; Cyglińskiego zaś i Jankowskiego odwiozło pogotowie do szpitala św. Łazarza w stanie nader groźnym, gdzie mimo zastosowania wszelkich środków zaradczych nieszczęśliwi do popołudnia nie odzyskali przytomności.

Przeprowadzone natychmiast śledztwo policyjne ustaliło, iż przyczyną zatrucia było wadliwe urządzenie przewodów gazowych w tymże wagonie. Okazało się, że kurek lampy gazowej w przedziałach VII i VIII tego wagonu był rozluźniony, wskutek czego gaz wydobywał się na zewnątrz. Również i przy lampie mieszczącej się w korytarzu wagonu brak było palnika. Wskutek tej wadliwości urządzeń gazowych uległi zaczadzeniu wyżej wymienieni dwaj mężczyźni, jadący w przedziale VII, zaś w przedziale damskim Nr. VIII uległa zaczadzeniu tylko p. Skupińska, która spała na górnem łóżku, zaś jej towarzyszka podróży, śpiąca na dolnem łóżku, wyszła z niebezpieczeństwa bez szwanku.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ofiary wypadku pp. Cygliński i Jankowski odzyskali pod wieczór przytomność i jest nadzieja utrzymania ich przy życiu.

— Kradzieże. Policya krakowska aresztowała Aleksandrę Fink (lat 17) pod zarzutem kradzieży dwóch kap na łóżko wartości 100.000 mk na szkodę p. Komorowskiej, właścicielki sklepu przy ul. Floryańskiej l. 49. Nakrycia te sprzedane pewnej paserce przez Finkównę za 5400 mk odebrano i zwrócono poszkodowanej. — Dnia 16 bm. w południe skradziono p. Adamowi Konopce, zamieszkałemu przy ul. Krupniczej l. 9, z zamkniętego mieszkania kilim wartości 200.000 mk. Skradziony kilim przedstawia białego orła na tle amarantowem.

—————oo—————

Z teatru, literatury i sztuki.

Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO.

Występy Mali Pikon i Jakóba Kalicha.

Wskazywaliśmy nieraz w „Nowym Dzienniku“, że teatr żydowski przy ul. Bocheńskiej nietylko nie spełnia swoich kulturalnych zadań, lecz przez wystawianie sztuk schlebiających najniższym upodobaniom społeczeństwa przyczynia się do oburzającego obniżenia estetycznego smaku mas żydowskich, do których wychowania jest teatr w wysokim stopniu powołany.

Okazało się w czasie pobytu łódzkiej trupy, że Żydzi, stanowiący lwią część bywalców w teatrach polskich, chętnie odwiedzają gromadnie i teatr żydowski, gdy wystawia sztuki o wybitnych walorach artystycznych, a artyści i wystawa stoją na wyższym poziomie.

Fakt, że Żydzi pragną na scenie żydowskiej widzieć wybitnych artystów, stwierdzony został obecnie również podczas gościnnych występów Mali Pikon i Jakóba Kalicha, którzy także podczas poprzedniego pobytu zdobyli w Krakowie zasłużony tryumf.

Od owego czasu występowali ci artyści z równie wielkiem powodzeniem zarówno w Polsce jak i poza Polską.

W „Wiener N. Journal“ ukazał się niedawno obszerny interview redaktora tego pisma z p. Mali Pikon, stawiający tę artystkę w rzędzie pierwszorzędnych subretek, czarujących subtelnością swego artyzmu. Również wszystkie wiedeńskie i czechosłowackie pisma, które bardzo chętnie stale pomijają twórczość żydowską zamieściły bardzo pochlebne wzmianki o tej znakomitej żydowskiej parze artystycznej.

P. Mali Pikon przypomniała się znów w swojej świetnej kreacyi „Jankele“, którą dowiodła, że sztukę swą jeszcze bardziej pogłębiła.

Artystka ta łączy w piękną harmonię niewysłony dźwięk wraz z sumiennem opracowaniem roli i znakomitem wniknięciem w każdą sytuacyę, którą opracowuje z przemiłą finezyą, bujnym temperamentem i rozkosznym humorem.

Uśmiech, taniec, dykcya i giestykulacya składają się na prawdziwie estetyczny obraz.

Niezrównanym partnerem p. Mali Pikon jest Jakób Kalich, który popisał się w pysznej kreacyi krawca, wywołując na widowni rzęsiste oklaski.

—————•—————

— Miejski teatr Opera i Operetka. „Baron Kimmel“ grany będzie dziś we środę d. 18 bm. z p. Ordonówną, Harasimowicz, Żelską, Winiaszkiewiczem, Poleńskim, Minowiczem, Karasińskim i Dobrowolskim. Jutro „Carmen“. Bilety od dziś są do nabycia u firmy R. Herliczka, Plac Maryacki 1 od godz. 9—1 rano i od 3 do 5½ wieczór oraz od godz. 5—8½ przy kasie teatralnej (ul. Rajska 12).

— „Upiory“ Ibsena w „Bagateli“ grane będą w tym tygodniu we czwartek i w sobotę, poczem ustąpią miejsca karnałowej krotochwili p. t. „Cierpki owoc“ R. Bracco, który grany będzie w piątek. W sobotę o 4 pop. „Damy i huzary“ dla najmłodszych po cenach o 70% zniżonych. W niedzielę pop. „Osiołkowi w żłoby dano“ po cenach zniżonych.

— Próby z rewii Tommyego, której premiera odbędzie się w „Bagateli“ w sobotę 28 bm. o godz. 11 w nocy, są w pełnym toku.

— „Boże Narodzenie“ w teatrze „Bagatela“, suita pastoralna p. K. Garbusińskiego, odegraną zostanie dziś we środę o godzinie 5-tej popołudniu.

— Noc humoru A. Gierasińskiego. W teatrze „Bagatela“ zespół artystów teatrów warszawskich pod wodzą komika Romualda Gierasińskiego, artysty teatru „Qui pro quo“ oraz wybitnych sił operowych, da jedną sposobność zobaczenia krakowskiej publiczności szeregu najnowszych senzacyi warszawskiego repertuaru kabaretowego.

— Z teatru „Nowości“. Dziś, tj. we środę, operetka „Urszula“, która dzięki niewyczerpanym zasobom humoru i pełnemu komizmu baletowi „Służba tańczy“, odniosła na dotychczasowych wieczorach niezwykły sukces. Premiera „Księżniczki foxtrotta“ naznaczona została na czwartek. Główne role spoczywają w rękach artystów, jak pp. Czerneckówna, Kamińska, Wesołowski, Woliński, Kaczorowski, Pilarski, Jankowski. Operetkę reżyseruje dyr. Pilarski, a batuta spoczywa w wytrawnych rękach prof. Szczepańskiego. W balecie biorą udział N. Nadieżdina i Koszutski, którzy odtańczą „Foxtrotta-Shymi“ w akcie I, a w akcie II „Taniec majtków“ odtańczony przez p. Ciesielską, Koszutską i Koszutskiego oraz Corps de balet.

— III. „Czarna kawa“, która odbędzie się w najbliższą niedzielę w sali restauracyjnej hotelu Saskiego będzie niemniej atrakcyjną od poprzedniej. Przyczyni się do tego występ całego szeregu wybitnych sił artystycznych teatrów krakowskich, oraz uproszonych pań ze sfer muzykalnych naszego miasta.

— Reduta Prasy. Zgłoszenia na Redutę prasy przyjmowane będą tylko do czwartku włącznie w lokalu Syndykatu Dziennikarzy krakowskich przy pl. Szczepańskim l. 7 od godz. 12 do 1 w południe. Późniejsze zgłoszenia uwzględniać będzie komitet tylko dla osób z prowincyi. Od czwartku rozpocznie się wydawanie zaproszeń. Komitet przygotował już cały program zabawy nader troskliwie, a szczegóły będą podane w tych dniach do publicznej wiadomości.

— Seweryn Eisenberger, znakomity pianista, da we czwartek, dnia 26 bm. koncert w Krakowie w wielkiej sali Starego Teatru. Sprzedaż biletów w księg. Krzyżanowskiego, Rynek, Linia A—B, już rozpoczęta. Biuro koncert. Hergeta, Długa 45.

— Janina z Bocheńskich Kelles-Krauze, pieśniarka, która występami swoimi w Warszawie i Lublinie uzyskała ogólne uznanie, wystąpi w Krakowie w niedzielę 22 bm. w Starym Teatrze.

— Podwieczorek na cele humanitarne. We czwartek 19 bm. od godz. 5 do 7.30 pop. odbędzie się w sali restauracyjnej Grand Hotelu pierwszy podwieczorek z tańcami. Czysty dochód przeznaczony na sieroty po oficerach oraz na komitet opieki nad młodzieżą akademicką.

— O sztuce teatralnej u Greków. Odczyt na temat „O sztuce teatralnej u Greków“ wygłosi p. Prof. Michał Bogucki dnia 18 stycznia br. tj. we środę o godzinie 7-mej wieczorem w sali wykładowej Miej. Muzeum Przemysłowego im. Dra A. Barańskiego, Smoleńsk 9.

—————oo—————

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Jesienne skrzypce“.
Czwartek: „Brzydki Ferrante“.

TEATR MIEJSKI: OPERA I OPERETKA.

Środa: „Baron Kimmel“.
Czwartek: „Carmen“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Środa pop.: „Boże Narodzenie“, oratoryum; wiecz.: „Upiory“.
Czwartek: „Cierpki owoc“.

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.

Środa: „Urszula“.
Czwartek: „Księżniczka foxtrotta“ (prem.)

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek Gł. 39).

Środa: Dyr. Muzeum Narodowego dr. Feliks Kopera: „O sztuce rosyjskiej“.

—————o—————

—————oo—————

Z kraju.

Jasło. Dnia 25. grudnia 1921 odbył się staraniem Komitetu Lokalnego Org. Syońskiej uroczysty Wieczorek Makabeuszowski, którego charakter czysto narodowo-hebrajski, zaznaczyć należy z prawdziwą przyjemnością. Dosyć, jak na siły miejscowe, bogaty i urozmaicony program świadczy bowiem pięknie o rzetelnym postępie kultury i myśli narodowej szczególnie wśród młodzieży, co w nienajmniejszej części jest owocem pracy p. Fromowicza, który od szeregu lat z prawdziwem zrozumieniem rzeczy,

wpływa przez urządzanie pogadanek i wykładów, na podniesienie ducha młodzieży.

Mieliśmy także sposobność poznać pokaźne postępy uczniów i uczenic szkoły hebrajskiej nauczycielem której jest obecnie p. Müller.

Wieczorek zagaił p. Fromowicz przemową o silnych idealistycznych akcentach, podnosząc etyczne znaczenie „Chanukah" jako święta jasności i światłości ducha. Nastąpiły deklamacye uczniów i uczenic szkoły hebrajskiej wygłoszone z uczuciem i zrozumieniem. Finałem pierwszej części był śpiew p. Nichthauserówny z Cieszyna, która urozmaiciła wieczorek kilkoma pieśniami Brahmsa i kompozycyami młodych muzyków żydowskich.

W drugiej części wieczorku oddano jednoaktówkę Reisena „Bath haszadcham", w której szczególnie odznaczyła się p. Lehrówna w roli córki i kotlarz p. Just w roli szadchena zdobywając sobie powszechne oklaski.

Komitet kulturalny przy współudziale poważnych ludzi pracy, rozwija w ostatnich czasach ożywioną działalność oświatową, którą powitać należy z prawdziwem uznaniem.

Dnia 14 bm. odbył się w sali stowarzyszenia „Jeszurum" referat p. Mateusza Miesesa na temat: „Etyka żydowska a Europa". O nim następnym razem.

O przedstawicielstwo miast w Sejmie. W zainicyowanej przez polski Klub mieszczański sprawie dążenia do zwiększenia liczby mandatów miejskich do przyszłych ciał prawodawczych, odbyło się d. 13 bm. pod przewodnictwem p. C. Rębalskiego drugie z kolei zebranie przedstawicieli głównych zrzeszeń zawodowych stanu średniego m. Warszawy.

Po wysłuchaniu opinii uproszonych o to przez pierwsze zebranie posłów Suligowskiego i Dubanowicza o stanie sprawy, w sejmie uchwalono wystąpić z memoryałem do sejmowej komisyi konstytucyjnej oraz z wezwaniem do szerokich sfer ludności miast o energiczne domaganie się od sejmu należytego uwzględnienia interesów miast w przyszłej ordynacyi wyborczej do sejmu i senatu.

Tajemniczy zamach na pociąg we Lwowie. Onegdaj wieczorem na stacyi kolejowej Podzamcze jakiś chłopiec, liczący około 17 lat, tuż przed samym przyjazdem pociągu ciężarowego z Barszczowic, przerzucił stawidło na tor fałszywy. Zbrodniczy ten czyn spostrzegł wczas zwrotniczy Walenty Marciniec i stawidło natychmiast przerzucił na właściwy tor, zapobiegając w ten sposób niechybnej katastrofie. Następnie przytrzymał owego chłopca i oddał go w ręce policyanta. Jaki powód był, że chłopiec ów chciał spowodować katastrofę kolejowa i narazić skarb państwa na szkodę na razie nie wiadomo, bo aresztowany w tym kierunku żadnych wyjaśnień dotychczas nie udzielił.

Morderstwo na tle mieszkaniowem. Na Pradze (przedmieście Warszawy) w domu pod l. 19 przy ul. Ząbkowskiej, w mieszkaniu Józefa Mieńko woźnego, zajmowała od kilku lat pokoik z osobnem wejściem 40-letnia Marya Dobroczyńska wdowa, kucharka w bufetach ni parostatkach. Onegdaj domownicy widząc drzwi od dłuższego czasu zamknięte, otworzyli je przemocą i znaleźli Dobroczyńską martwą. Zachodzi podejrzenie, że morderstwa dokonał ktoś, kto chciał zająć mieszkanie po Dobroczyńskiej.

Wszystkim Stowarzyszeniom, Krewnym, Przyjacielom i Znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę błp.

Henrykowi Fenichlowi

dentyście w Tarnowie

wyrażamy tą drogą serdeczne Bóg zapłać!

95 **Rodzina.**

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Stosunki handlowe z Sowietami. Opinia przemysłowca angielskiego. „Pall Mall Gazette" drukuje wywiad z jednym z wybitniejszych przemysłowców angielskich w sprawie stosunków handlowych z Rosyą sowiecką. Twierdzi on, że przemysłowcy angielscy muszą się pospieszyć, gdyż ubiegną ich Niemcy. Niemiecki przemysł metalurgiczny, fabryki budowy maszyn i in. pracują gorączkowo dla Rosyi, chcąc opanować rynki rosyjskie. Z drugiej znów strony Rosyanie twierdzą, że tylko Niemcy mogą uratować Rosyę i wyprowadzić ją z kłopotów ekonomicznych, w jakich znajduje się obecnie. O ile Anglia pozwoli, aby Niemcy ugruntowały zajęte w Rosyi pozycye, nie będziemy w stanie konkurować z nimi na rynku rosyjskim, który jest niezbędnym dla naszego życia ekonomicznego. Następnie przemysłowiec angielski oświadczył, że Niemcy nie obawiają się ryzyka i przyjmują olbrzymie zamówienia rządu sowietów. Rząd niemiecki popiera swych przemysłowców i pomaga im wszelkimi sposobami, wydając im subsydya z sum, przeznaczonych na zaspokojenie pretensyi wierzycieli wojennych Niemiec.

Eksport i import czesko-słowacki. Podług danych urzędu statystycznego w r. 1920 przywieziono do Czecho-Słowacyi zboża i bawełny przeszło za 3000 mil. kor. cz., nawozów sztucznych za 1 mil. kor. cz., żelaza i wyrobów żelaznych za 1 mil. kor. cz., wełny i przędzw wełnianej za 1½ mil. kor. cz. Ogółem w r. 1920 przywieziono do republiki czesko-słowackiej towarów i surowców za 21.588 mil. kor. cz.

W r. 1920 wywieziono z Czecho-Słowacyi:

Cukru	za kor. cz.	2,791.000.000
Konfekcyi		1,000.000.000
Szkła i wyrobów szklanych		3,144.000.000
Owoców	/	1,000.000.000
Jarzyn		1,000.000.000
Węgla i drzewa		1,500.000.000
Wyrobów bawełnianych		2,500.000.000
Żelaza i wyrobów żelaznych		1,000.000.000
Materyałów wełn. i przędzy przeszło		2,500.000.000

Ogółem w roku 1920 wywieziono z Czecho-Słowacyi wyrobów, produktów, półproduktów i surowców za 24,744.000.000 kor. cz.

Wraz z zwrostem eksportu czesko-słowackiego (w r. 1921 liczby te były o wiele większa) wzrasta kurs korony czeskiej.

FINANSE.

Kurs rubla sowieckiego. Kasa komisaryatu finansów przy handlowem przedstawicielstwie rep sowieckiej w Niemczech przyjmuje przekazy zwyczajne i telefoniczne do Rosyi sow. podług następującego kursu: 1 f. szterl. — 700.000 rub. sow., 1 dolar — 167.000, 1 marka niemiecka — 900. Powyższe kursy obowiązują do nowego ogłoszenia kursu przez bank państwa.

Rozporządzenie komisaryatu finansów w sprawie kursu rubla złotego. Na zasadzie dekretów rady komisarzy ludowych z d. 14 listopada — wszelkie spłaty i zobowiązania mają być obliczone w przedwojennych rublach złotych i spłacane w rublach sowieckich, licząc podług kursu ogłaszanego o miesiąc przez komisaryat finansów.

Giełda krakowska z dn. 17 stycznia 1921 r.

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy i wypłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcye
Dolary St. Zjed.	2850—	3000—	2850—	3000—	—
Dol. kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Franki franc.	225—	235—	230—	245—	—
Franki belgijskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Franki szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Marki niemieck.	15·50	16·50	15·75	16·75	—
Korony austr.	—·41	—·44	—·41	—·44	42½
Kor. czesko.-sł.	48·—	50·—	49·—	50·—	49·—
„ węgierskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Lei rumańskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Floreny holend.	—·—	—·—	—·—	—·—	—

Akcye bankowe.	[illegible]		
	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Polski Bank Przem. I-V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	
Bank Małopolski	725·—	800·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kred.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye Tow. handl. i przem.			
Pol. Tow. hand. P.T.H. I-IV e	[illegible]	[illegible]	620·—
Handl. Sp. akc. „Impex"	250·—	300·—	
„Polski Gleb" I-III em.	950·—	1030	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Warsz. Tow. Trans. i Żeglug.	—·—	—·—	
Wielkopolski I-III em.	5600·—	5900·—	5700—5800
H. Cegielski, Poznań „ex"	1900·—	2100·—	2000—2025
Warsz. Sp. ak. Bud. Par. I-IIe	1050·—	1250·—	
„Pomorzanin" fabr. masz. roln.	—·—	—·—	
„[illegible]nia" I-IV em.	2100·—	2300	
[illegible] amunic. „Pocisk"	800·—	850·—	
[illegible] Żelazna, Kraków	—·—	—	
„[illegible]-motor" fabr. samoch.	1000·—	1100	
[illegible] Portl.-Cem. Szczakowa	17.000·	18.000	
„[illegible]rka" fabryka cementu	4500·—	5000·—	
Sosnowieckie Zak. Gór. S. A.	5400·—	5700·—	5500—5625
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	5150·—	5550·—	5200—5900
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—·—	—·—	
Karpackie Tow. naftowe	—·—	—·—	
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—·—	—·—	
A. T. dla przem. oleju skal.	—·—	—·—	
Polska Nafta	1625·—	1725·—	1675·—
Elektr. w Sieraszy I-III em.	—·—	—·—	
„Olkos" T. A.	—·—	—·—	
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	1000·—	1125·—	
Fabr. przet. tł. w Trzebini	5700·—	5900·—	
„Krakus" Zj. fab. prz. wyk.	2550·—	2750·—	[illegible]
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	5100·—	[illegible]	5150·—

Giełda warszawska z 17 bm. Dolary Stanów Zjedn. gotówka tranz. 2970—3025—3015, sprzedaż 3015, kupno 300. Floreny holenderskie gotówka tranz. 1060. Franki francuskie gotówka tranz. 248—245, szprzedaż 245, kupno 241. Funnty szterlingi gotówka tranz. 12650—12600, sprzedaż 12650, kupno 12550. Marki niemieckie gotówka tranz. 16·50—16·40. Gdańsk (czeki) tranz. 16·10—16·40—16·50. Berlin (czeki) tranz. 16·10—16·50—16·40, sprzedaż 16·40 kupno 16·15. Belgia (czeki) tranz. 232—230·50. Holandya (czeki) tranz. 1150. Londyn (czeki) tranz. 12800—12825. Nowy Jork (czeki) tranz. 3025—2960. Paryż (czeki) tranz. 251·50—240·50. Praga (czeki) tranz. 53—52—51·50. Wiedeń (czeki) tranz. 42·40—40—42·15, sprzed. 42·15, kupno 41·75

Zurych. PAT. Początkowe kursa dewiz. Berlin 2.77, Holandya 189.50, Londyn 21.75, Paryż 42.25, Medyolan 22.55, Praga 8.60, Budapeszt 0.80, Zagrzeb 1.80, Warszawa 0.18, Wiedeń 0.17, Austr. stempl. 9/

Zurych. PAT. Przez Szwajcarski Bank Związkowy godzina 11.30; Markę polską notowano 18¼—19.

Projekt państwowego monopolu tytoniowego przed komisyą skarbowo-budżetową.

Warszawa. PAT. Komisya skarbowo budżetowa: Poseł Wierzbicki referował projekt ustawy o monopolu tytoniowym. Przedstawiając dawniejszy projekt rządu, mowca oświadczył się przeciwko monopolowi, uważając, iż akcyza w dzisiejszych warunkach da państwu większe dochody.

Następnie wygłosił przemówienie minister Michalski, który popierał projekt rządowy, oświadczając się za monopolem i wykazywał, że dochody państwa w systemie monopolowym będą większe, aniżeli w systemie banderolowym. Dalsze debaty odroczono do czwartku, aby kluby mogły zająć odpowiednie stanowisko.

Dział gospodarczy.

Poradnik w sprawie daniny. Nakładem księgarni Perzyńskiego, Niklewicza i Sp. (Nowy Świat 21), wyszła z pod prasy i ukazała się na półkach księgarskich niezmiernie ważna i aktualna broszura dra Wiktora Natansona o nadzwyczajnej daninie państwowej („Co? Kto? Ile? Jak?").

Wolność prasy w Rosyi sowieckiej.

M. Warszawa. Z wiarygodnych źródeł dowiaduje się Wasz korespondent, że Rada komisarzy ludowych w Moskwie zaakceptowała projekt, w myśl którego dopuszcza się na obszarze Rosyi sowieckiej wolność prasy dla wszystkich kierunków politycznych. Zgodnie z tem postanowieniem pisma wszelkiego rodzaju będą mogły ukazywać się drogą rejestracyi. Rada komisarzy zastrzega sobie jednak wprowadzenie cenzury prewencyjnej w pewnych wypadkach.

Nakładem Tow. Sp. Wydawniczej. Red. nacz. Dr Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Bohlman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7.